



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE

DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

wrzesień 2025

KATECHEZA

Współczucie miarą człowieczeństwa

Współczucie to głębokie wzruszenie serca, przemieniona w czyn wrażliwość na cielesną i duchową niedolę innych ludzi. Jego powstrzymanie wyrządza szkodę nie tylko potrzebującemu, ale również temu, kto broni się przed tym uczuciem.

Zwykle na tragedie, które dzieją się daleko w świecie, reagujemy z emocjonalnym dystansem, bo bezpośrednio nas nie dotyczą. Nieczęsto wyzwalają one w nas nutę współczucia, gdy dowiadujemy się o nich, siedząc w wygodnym fotelu przed telewizorem i pijąc herbatę z sokiem malinowym. Trzeba dopiero tragedii najbliższych, aby zrodziło się prawdziwe współczucie. Tymczasem powinniśmy je okazywać wszystkim bez wyjątku, bowiem od tego może zależeć ludzkie życie.

Tak tę prawdę przedstawia stara hinduska baśń: Pewien starzec każdego ranka szedł nad brzeg rzeki Ganges, aby tam, pod rozłożystym drzewem oddawać się medytacji. Któregoś dnia po zakończeniu rozmyślenia otworzył oczy i zobaczył małego skorpiona rozpaczliwie walczącego z bystrym nurtem rzeki, gdy w pewnej chwili woda rzuciła go w pobliże drzewa, tak że zaplątał się w wystające na brzegu korzenie.

Skorpion próbował się z nich wydostać, ale jego starania jedynie pogarszały sytuację. Zobaczywszy to, starzec bez namysłu pochylił się nad wodą, aby go ratować. Dotknięte zwierzątko ukłuło go bezlitośnie. Starzec odruchowo cofnął rękę, lecz gdy tylko odzyskał równowagę, znowu zaczął ratować skorpiona. Także tym razem został boleśnie ukłuty. Ręce starca obrzmiały i pokryły się krwią, a na jego twarzy pojawił się grymas bólu. Przechodzący tamtędy pewien człowiek, gdy zobaczył, co się dzieje, krzyknął: „Ejże, stary głupcze, co ty wyrabiasz? Tylko wariat ryzykuje własne życie dla ratowania takiej wstrętnej, bezużytecznej kreatury!”.

Starzec odwrócił powoli głowę i łagodnie spoglądając przybyszowi w oczy, powiedział: „Przyjacielu, dlaczego miałbym wbrew sobie rezygnować ze współczucia i udzielenia pomocy? Mam ustąpić tylko dlatego, że w naturze skorpiona leży zadawanie ran?”.

Zawsze wyciągaj pomocną dłoń

Mając na uwadze powyższą historię, zastanówmy się, czy wolno rezygnować z naturalnego odruchu pomagania nawet wtedy, gdy człowiek znajdujący się w tarapatkach kęsa nas i zadaje rany. Czy wolno powiedzieć: radź sobie sam, skoro jesteś taki niewdzięczny? Nie! Trzeba powiedzieć z całym przekonaniem: Nie!

Współczucie to serce Ewangelii – nie wystarczy się wzruszyć, trzeba działać. Nie ma ono nic wspólnego z pustą, cikliwą litością. Domaga się bowiem czegoś więcej niż ulitowanie się nad drugim człowiekiem z powodu jego cierpienia. W Biblii oznacza głębokie poruszenie serca, które prowadzi do podjęcia konkretnych kroków. Już same hebrajskie i greckie słowa tłumaczone jako „współczucie” mówią o „poruszeniu wnętrza”, czyli bardzo głębokim odruchu miłosierdzia. Tak właśnie wobec potrzebujących działa Bóg: „Jak ojciec lituje się nad dziećmi, tak Pan lituje się nad tymi, którzy się Go boją” (Ps 103,13), „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu... A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15).

Okazywanie współczucia bliźnim jest istotą głoszonej przez Jezusa Dobrej Nowiny. A skoro mamy upodabniać się do Niego, winniśmy czynić tak jak On. On do każdego z nas mówi wprost: Idź i czyń podobnie! Swoim nauczaniem i przykładem życia burzy doskonałe mury naszych schematów myślowych i stereotypów obowiązujących tu i teraz. On nie wpasował się w schemat, który chcieli narzucić Mu ludzie. Sięgnijmy po Ewangelię, a ujrzymy Go do bólu współczującego, na dodatek w sytuacjach, w których prawo żydowskie tego zabraniało: „A widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni jak owce niemające pasterza” (Mt 9,36 – uzdrowienie opętanego); „Na jej widok Pan uzalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!»” (Łk 7,13 – scena wskrzeszenia młodzieńca z Nain). Tak oto poruszony współczuciem Jezus uzdrawiał chorych, karmił głodnych i odpuszczał grzechy.

Bierzmy przykład z Jezusa! Życie z Bogiem w świecie wymaga umiejętności współczucia, ponieważ jest ono drogą do zbawienia i kryterium życia wiecznego.

Jeden gest może zmienić losy świata

17 września 2019 roku podczas homilii w kaplicy Domu Świętej Marty papież Franciszek powiedział: „Współczucie jest językiem Boga, podczas gdy niejednokrotnie językiem ludzi jest obojętność”. Po czym dodał: „Jeden z fotografów «L'Osservatore Romano» zrobił zdjęcie, które obecnie znajduje się w siedzibie Urzędu Dobroczynności Apostolskiej, a zatytułowane jest «Obojętność». Mówiłem już o tym wiele razy. Pewnej zimowej nocy przed luksusową restauracją żyjąca na ulicy kobieta chwyta za rękę wychodzącą stamtąd bardzo dobrze ubraną kobietę, a ta odwraca wzrok w drugą stronę. To właśnie jest obojętność. Nasza obojętność”.

Siostra Faustyna zaś w 57 punkcie „Dzienniczka” napisała: „O Jezu, skarbie serca mego. Pragnę współczuć z cierpieniem bliźnich”.

My również, wpatrując się w Jezusa wystawionego w Najświętszym Sakramencie, pomyślmy: Czy pragnienie zjednoczenia się z cierpieniem drugiego człowieka ożywia nasze serca? Czy nie odwracamy wzroku na jego widok jak wspomniana przez papieża Franciszka kobieta z fotografii? Czy nie zamykamy serca na współczucie dla innych? Czy widząc cierpienie, staramy się wykrzesać z siebie jak najwięcej siły, by pomóc na miarę możliwości: materialnie, duchowo, fizycznie?

Za przykład właściwej reakcji niech posłuży następująca historia: 6 kwietnia 1994 roku samolot przewożący prezydenta Rwandy, Juvénala Habyarimana został zestrzelony w okolicach Kigali. Wydarzenie to stało się początkiem jednego z najdramatyczniejszych wydarzeń w dziejach współczesnego świata. Rwanda stała się areną krwawej i brutalnej wojny domowej pomiędzy zamieszkującymi ten kraj społecznościami Tutsi i Hutu. Przy bezczynności świata zachodniego śmierć poniosło tam około miliona osób.

Wydarzenia te stały się kanwą filmu Terry’ego George’a zatytułowanego „Hotel Ruanda” (2004). Opowiada on o Paulu Rusesabaginie, który uratował przed pewną śmiercią prawie tysiąc trzystu członków plemienia Tutsi, chociaż sam pochodził z plemienia Hutu. Aby pomagać, wykorzystywał znajomości z wpływowymi ludźmi, goszczonymi w prowadzonym przez siebie hotelu. Kiedy reszta ludzkości pozostała niemal bezczynna, Rusesabagina pokazał, w jaki sposób jeden współczujący człowiek może wpłynąć na losy świata. Jak napisano o nim, kierował się zasadą, wedle której uprzejmy czyn, uprzejmy gest może dotrzeć rany, jaką jest w stanie uleczyć tylko współczucie.

Współczucie znaczy człowieczeństwo

Nie możemy zapomnieć, że człowiek, który nie chce i nie potrafi współczuć, zatracą swoje człowieczeństwo, zaś taki, co roztacza wokół siebie anielską woń wrażliwości na los bliźniego, jest istnym skarbem każdej wspólnoty: rodzinnej, parafialnej, wiejskiej czy osiedlowej. Współczucie nie jest bowiem oznaką słabości czy naiwności.

Człowiek oziębły nigdy nie odczuwa współczucia, ale też nie czuje radości. Współczucie nic nie kosztuje. Jeśli je odrzucamy i go nie okazujemy, tracimy ludzkie odruchy. Nie zapomnijmy zatem, że:

- wyciągnięcie pomocnej dłoni to gest stokroć bardziej ludzki niż zadanie ciosu;
- pocałunek jest lepszy od ukąszenia;
- uśmiech jest cieplejszy niż obojętność;
- przyjaźń jest bardziej owocna od rywalizacji;

- istotą współczucia jest umiejętność odwrócenia się od siebie, od własnego „ja”, by zwrócić się ku drugiemu, ku „ty”;
- warto usłyszeć czyjś ból bez oceniania;
- dobrze być cierpliwym wobec starszych lub chorych;
- należy reagować na potrzeby ubogich;
- trzeba wspierać potrzebujących duchowo: przez rozmowę i modlitwę.

Nie martwcie się, jeśli nie zapamiętacie tej katechezy! Wystarczy, że nie będziecie obojętni...

ks. Andrzej Liszka

koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

Pytania do refleksji

Kto okazał się bliźnim w Przypowieści o miłosiernym Samarytaninie (zob. Łk 10,30-37)?

Co znaczyło współczucie w tej przypowieści?

Gdyby dziennikarz zapytał mnie przypadkowo na ulicy, czym współczucie różni się od litości, jaka byłaby moja odpowiedź?

Jak mogę w najbliższym czasie okazać komuś współczucie?

Fragment biblijny do rozważenia

„Ujrzał go i wzruszył się głęboko” (Łk 10,33).